

PRZEMYSŁAW SZPACZYŃSKI  
Zielona Góra

## ZYGMUNT III WOBEC ZABIEGÓW INNOWIERCÓW O EGZEKUCJĘ KONFEDERACJI WARSZAWSKIEJ

Niezwykle ważki problem w okresie panowania w Rzeczypospolitej polskolitewskiej Zygmunta III (1566–1587–1632) stanowiła kwestia zabiegów niekatolików o uchwalenie procesu egzekucji do słynnej konfederacji warszawskiej z 1573 r. Problem jej ważności tak naprawdę nigdy nie został rozwiązany, choć wypływał niemal na każdym sejmie od czasów pierwszego bezkrólewia<sup>1</sup>. Bardzo wiele już na ten temat napisano, zwykle jednak ujmując owo złożone zagadnienie zbyt jednostronnie, przypisując niemal zawsze winę królowi, jezuitom i kilku biskupom zasiadającym w senacie za taki, a nie inny efekt, a i co ważniejsze sposób zabiegów niekatolików<sup>2</sup>. Tymczasem ów sposób, godzący w interes państwa, czy zasadność zabiegów o przeciwdziałanie incydentom, którą przyjmuje się niejako a *priori*, nie bacząc na powszechną nietolerancję w ówczesnej Europie i co najmniej niechętnie stanowisko wobec żądań niekatolików ze strony katolickich posłów i senatorów świeckich, stanowiących zdecy-

---

<sup>1</sup> W 1577 r. synod w Piotrkowie przyjął postanowienia Soboru Trydenckiego. Wśród jego uchwał znalazła się ta, dotycząca ekskomuniki konfederacji warszawskiej, W. SOBIESKI, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, dodatki, 177–178; L. JARMIŃSKI, *Bez użycia siły. Działalność polityczna protestantów w Rzeczypospolitej u schyłku XVI wieku*, Warszawa 1992, 96; Prymas na sejmie w 1596 r. zakwestionował konfederację jako obowiązujące prawo, głównie dlatego, że nie została ona uznana przez większość duchowieństwa katolickiego, a także niektórych katolików świeckich. Uważał też, że kolejni monarchowie składali przysięgę na ten akt pod przymusem, co tym bardziej kwestionuje jej legalność. Poza tym dowodził, że duch uchwały sprzeczny jest z prawem bożym, co może ludzi prowadzić do herezji. W imieniu katolików deklarował równocześnie, że nie chcą burzyć pokoju wyznaniowego, Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie [dalej: Czart.,] rkps 2724, 335–337; L. JARMIŃSKI, *Bez użycia*, 147; T. KEMPA, *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, Toruń 2007, 104; Na sejmie w 1613 r. podnoszono, że konfederacja nie jest prawem, bo kiedy ją stanowiono nie było głowy państwa, Diariusz, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie [dalej: BJ], akc 5/52, k. 22; J. BYLIŃSKI, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984, 114.

dowaną większość w sejmie oraz samych katolików, stanowiących większość w państwie, pozostają w jakiś sposób dziwnie niezauważone i niedocenione w charakterystyce powyższego zjawiska.

Tolerancja religijna w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej – ewenement na skalę międzynarodową w XVI wieku wojen religijnych – była logiczną konsekwencją szlacheckiej „złotej wolności”, jednak z punktu widzenia Kościoła katolickiego była grzechem i katolicycy posłowie oraz senatorowie stanowiący zdecydowaną większość w polsko-litewskim sejmie zdawali sobie doskonale z tego sprawę. Nie myśleli w związku z tym popierać zabiegów niekatolickiej mniejszości o uchwalenie egzekwowania tolerancji tak, aby ci, którzy dopuszczają się dla przykładu napadów na zbory byli surowo za to karani. Byłaby to wszak, w myśl rozumienia katolików, obrona tolerancji, a oni, co najwyżej wobec faktów dokonanych, podyktowanych własnymi przywilejami, musieli godzić się tolerancję tolerować, a nie jej bronić. I to stanowi *clou* całego problemu.

Wystarczy przytoczyć *Respons duchowieństwa na proces confederatus* z 1600 r., którego autorzy jasno stwierdzają, że za tolerowanie innowierców czeka katolików kara boża, „bo z takowych spraw bywa skarbiony gniew Boży i pomsta na syny nieposłuszne przychodzi”. W ich mniemaniu już sama konfederacja była obrazą Boga i dawnych praw Rzeczypospolitej. Konfederacja przecież powinna być zawierana jedynie w obronie czyichś praw, a jak można bronić „odszczepieńców”? Dla pobożnych katolików jest to nie do przyjęcia – co innego przebaczać im, a co innego zrównać ich z katolikami<sup>3</sup>. Podobnie problem ujmowała *Protestacya*, czyli *Skrypt panów duchownych* na sejmie 1606 r., gdzie stwierdzono jasno, że konfederacja to „uraz Majestatu Bożego (...) jedna tylko musi być prawdziwa religia”, a ochraniać wiele religii to ochraniać „wiele bluźnierstw wniesionych do tej ubogiej korony i Rp”; „Przyjdzie Anabaptysta,

---

<sup>2</sup> S. SALMANOWICZ, *Geneza i treść uchwał konfederacji warszawskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” [dalej: OiRwP], 1974, t. 19, 7–29; J. TAZBIR, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1991, 164–179; IDEM, *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, Warszawa 1956, 129–133; TENŻE, *Polskie i obce opinie o konfederacji warszawskiej*, OiRwP, 1974, t. 19, 151–159; M. KOROLKO, *Spory i polemiki wokół konfederacji warszawskiej w latach 1576–1609*, OiRwP, 1974, t. 19, 997–1002; TENŻE, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573–1658*, Warszawa 1974, 91–108; H. WISNER, *Walka o realizację konfederacji warszawskiej za panowania Zygmunta III Wazy*, OiRwP, t. 19: 1974; Ostatnio T. KEMPA, *Wobec kontrreformacji*, 373–376.

<sup>3</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie [dalej: PAN i PAU], rkps 210, k. 46–50; B. JANISZEWSKA-MINCER, *Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603. Narastanie konfliktu między Zygmuntem III Wazą a stanami*, Bydgoszcz 1984, 52–53; O tym, że na sejmie w 1600 r. hierarchowie, choć nie zgadzali się na obwarowanie konfederacji to deklarowali, że są zwolennikami pokoju wyznaniowego i przeciwnikami tumultów, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku, [dalej: WAP-Gd], rkps 300, 29/64, k. 299–300; B. JANISZEWSKA-MINCER, *Rzeczpospolita Polska*, 43, 52–53.

odezwie się ze swoją opinią, przyjdzie Adamita (...) i inny takowy, nie dosyć na tem, tolerować go, trzeba go bronić! Czyż godzi się obowiązywać do tego nam kapłanom, a nawet każdemu pobożnemu katolikowi? Stąd każdy baczny i pobożny człek nie może nań całym tych przyczyn sumieniem pozwolić”<sup>4</sup>.

Posłowie szlacheccy w izbie poselskiej – w zdecydowanej większości katolicy – właśnie dlatego, mimo powtarzających się tumultów na tle wyznaniowym, nie godzili się na obwarowanie konfederacji, aby nie bronić tolerancji. Podobnie czynili senatorzy świeccy i oczywiście duchowni. Dla zobrazowania sytuacji warto przytoczyć scenę z sejmu 1589 r., kiedy to kanclerz Jan Zamoyski (1542–1605), chcąc sobie pozyskać innowierców – rzekomo w imieniu posłów – usiłował wnieść projekt egzekucji konfederacji do senatu, a prymas Stanisław Karnkowski (1520–1603) podniósł larum, że posłowie katolicy, czyli większość izby poselskiej, sprzeciwiają się wnioskowi niekatolików. Przywołani do sali obrad senatu, posłowie katolicy poparli prymasa i oświadczyli, że nigdy nie prosili kanclerza, aby wnosił projekt egzekucji konfederacji do senatu. Wówczas prymas wezwał biskupów i senatorów katolickich, aby poparli stanowisko posłów. Większość senatorów katolickich, z wyjątkiem m.in. Zamoyskiego, uczyniła to, po czym Karnkowski chwycił w rękę krzyż i zwrócił się do „oziębłych” senatorów, napominając ich po imieniu, że przez swe zachowanie, okazują się otwartymi sprzymierzeńcami „heretyków” i że spotka ich za to stosowna kara, tj. ekskomunika. Na ręce nuncjusza przysły z Rzymu listy do wszystkich wybitniejszych katolików w Polsce, które ten rozdał na sejmie po wniesieniu projektu egzekucji konfederacji przez innowierców<sup>5</sup>.

Różnowiercy zdając sobie sprawę, iż wobec propagandy kontreformacyjnej Kościoła rzymskiego, zgodnie z którą tolerancja religijna i jej obrona to grzech, nie przekonają do swoich racji katolickiej większości zarówno w państwie, jak i w sejmie<sup>6</sup>, postanowili wciągnąć do batalii o obronę tolerancji samego króla Zygmunta III, który od wczesnego dzieciństwa jako potencjalny kandydat do dwóch koron – protestanckiej Szwecji i katolickiej Polski – zmuszany był przez obie strony religijnego konfliktu do opowiedzenia się po jednej z nich. Niekatolicka mniejszość w Rzeczypospolitej oczekiwała od Zygmunta III niemożliwego, a mianowicie, że przekona on katolickich hierarchów w senacie, aby ci, jeśli nie zechcą poprzeć, to przynajmniej nie sprzeciwia się żądaniom niekatolików i aby tym samym gotowi byli wytłumaczyć katolickim senatorom świeckim i katolickiej szlachcie, że nie tylko tolerancja nie jest grzechem, ale również nie

---

<sup>4</sup> Skrypt Pp. duchownych czytany publice na sejmie warszawskim r. 1606, Czart., rkps 337, 35; W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, wyd. Polski Ośrodek Naukowy w Londynie, Londyn 1994, 221–222.

<sup>5</sup> *Nuncjusz Annibal z Capui do kardynała Montalto*, 25 IV 1589, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, t. 3: 1585–1696, ed. A. THEINER, Roma 1863, nr CIII; K. LEPSZY, *Walka stronictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929, 203, 208–209, 214.

jest grzechem jej obrona. Stanisław „Diabeł” Stadnicki (1551–1610) na sejmie 1606 r. wprost wyraził oczekiwania innowierców wobec Zygmunta III: „prosimy W. Kr. M., jakoś W. Kr. M. powinien, żebyśmy byli w pokoju, żebyś W. Kr. Mć księży Ich M. wieść raczył do tego. Pewniśmy, że nam W. Kr. M. pomoże”<sup>7</sup>.

Oczekiwanie od kleru katolickiego jednak w dobie reformacji i kontrreformacji, że zaakceptuje nie tylko tolerancję religijną, ale jeszcze zaangażuje się w jej obronę i będzie do tego przekonywał swoich wiernych było więcej niż niedorzeczne. Kardynał Bernard Maciejowski (ok. 1548–1608) na tym samym sejmie w 1606 r. wszak wprost stwierdził, że gwałtem chce się na hierarchach wycisnąć to, co sprzeciwia się Bogu i zasadom wszystkich chrześcijan, że nie mogą pozwolić, aby na nich wyciśnięto rzeczy niechrześcijańskie i niemożliwe, że w sprawie konfederacji dadzą się raczej zabić, aniżeli złamać<sup>8</sup>. Zygmunt III nie mógł dokonać niemożliwego, a tego zwykle oczekiwali od niego zarówno jemu współcześni, jak i potomni, i to nie tylko w kwestii prawnego zapewnienia

<sup>6</sup> O tym, że różnowiercy nie mogli niczego uzyskać na skutek sprzeciwu zarówno posłów, jak i senatorów katolickich, J. RZOŃCA, *Sejmy z lat 1597–1598*, cz. 1: *Bezowocny sejm 1597 r.*, Warszawa – Wrocław 1989, 83; O tym, że prócz instrukcji, domagających się zabezpieczenia swobód wyznaniowych znalazły się np. w 1598 r. również im przeciwnie, żądające, aby na sejmie nie dopuścić do uchwalenia „procesu konfederacji” i o tym, że szlachta z terenów koronnych, gdzie brak było wyznawców prawosławia, nie zajmowała się ich obroną, J. RZOŃCA, *Sejmy z lat*, cz. 2: *Ostatni sejm Rzeczypospolitej w XVI wieku*, Opole 1993, 28–29; Autor diariusza z 1616 r. odnośnie do zabiegów innowierców o uchwalenie procesu do konfederacji warszawskiej pisał: „Wszystko to jednak wywołało kłótnie i spory tak, że z tego artykułu nic nie wyszło i posłowie nie mogli w tej sprawie dojść do porozumienia”, *Diariusz sejmu 1616 r.*, WAP-Gd, rkps 300/29/89, k. 116 i n; S. OCHMANN, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970, 185.

<sup>7</sup> *Mowa Stadnickiego*, PAN i PAU rkps 1046, 143; W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 226–227, 229, 233–237; W sierpniu 1595 r. w Toruniu zorganizowano wspólny synod trzech wyznań protestanckich: barci czeskich, luteranów i kalwinów, na którym odczytano list księcia Konstantyna Wasyla Ostrogskiego, w którym oskarżył on katolickie otoczenie króla o to, że nie pozwala Zygmuntowi III wywiązać się z obietnicy danej po koronacji w kwestii obwarowania konfederacji warszawskiej: „Jego Królewskiej Mości, świętemu, uczciwemu i pobożnemu Panu nie każą konfederacji nam wszystkim trzymać”, *Dodatek*, w: *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. 3: *Małopolska 1571–1632*, oprac. M. SIPAYŁŁO, Warszawa 1983, 596–599; O tym, że posłowie mieli prosić Zygmunta III, aby kwestię tę poruszył w instrukcji na sejmiki, *Dyaryusz sejmowe*, R. 1597, wyd. E. BARWIŃSKI, *Scriptores Rerum Polonicarum* [dalej: SRP], t. 20, Kraków 1907, 355–359; L. JARMIŃSKI, *Bez użycia*, 162; Por. *Mowa J. Radziwiłła*, *Diariusz sejmu zwyczajnego z 1613 r.*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłów, dz. VI, II-48, k. 30–31v; J. Radziwiłł w liście do Jakuba I, Gdańsk 24 IV 1615 r. wskazywał, że tegoroczny sejm rozszedł się na niczym z powodu praktyk kleru, który nie chciał dopuścić do przyznania wolności religijnej, *Res Poloniae Iacobo I Angliae regnate conscriptae ex archives Londoniarum*, ed. C.H. TALBOT, Romae 1962, 153; S. OCHMANN, *Sejmy z lat*, 118.

<sup>8</sup> W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 245; Papież w listach do senatorów przekazanych przez legata wielokrotnie napominał, pod groźbą anatemy, żeby zapobiegli potwierdzeniu praw ewangelików o pokoju religijnym, WAP-Gd, rkps 300, 29/82, k. 96; J. BYLIŃSKI, *Dwa sejmy*, 118; S. OCHMANN, *Sejmy z lat*, 86.

egzekucji konfederacji warszawskiej. Niekatolicy tymczasem próbowali na królu owo niemożliwe wymusić, a gdy to nie przynosiło z oczywistych względów rezultatów, oskarżali go o złą wolę, stronnictwo, nietolerancję, a nawet fanatyzm<sup>9</sup>. Ta propaganda antykrólewska, w której obwiniano Zygmunta III o sprawy, na które nie miał wpływu, niesłusznie przypisując mu złe intencje, została bezkrytycznie przyjęta i bezmyślnie powielana w polskiej historiografii.

Wymuszanie odbywało się w senacie przy pomocy szantażu, klasycznej metody postępowania szlachty wobec króla w Polsce, polegającego na stwierdzeniu, że jeśli żądania niekatolików nie zostaną spełnione, to oni zerwą sejm, pozostawiając państwo bez obrony w obliczu obcej agresji: „Nie chcemy obrony, aż konfederacji proces i tem similia staną” – wołano wprost na sejmie w 1606 r.<sup>10</sup>. W identyczny sposób, zresztą jeszcze przed uchwaleniem słynnej konfederacji, podnosząc kwestie wyznaniowe, szantażowano Zygmunta II Augusta (1520–1548–1572)<sup>11</sup> (stawianego zresztą często później w różnowierczej propagandzie za wzór siostrzeńcowi Zygmuntowi III<sup>12</sup>) do tego stopnia, iż przed ostatnim sejmem ze swoim udziałem pisał on z goryczą, że: „jeśli (...) pan Firlej (Jan, woj. lubelski, przywódca kalwiński) będzie chciał dowodzić, stanowiąc wprzód sądy swe, a o obronie i w naszych rzeczach odkładać na stronę, to [...] niech się sami radzą i rządzą, wszak też i za ojca naszego (...) sejmowali bez JKMci, mogą

---

<sup>9</sup> Wotum J.S. Herburta na sejmie 1615 r., AGAD, AR, dz. II, ks. 1, 20–22; S. OCHMANN, *Sejmy z lat*, 98; P. SZPACZYŃSKI, *Polityka Zygmunta III wobec wyzwań kontrreformacji. Kilka uwag w sprawie wpływu rzekomego fanatyzmu króla na politykę Rzeczypospolitej Obojga Narodów na przełomie XVI i XVII w.*, w: „Młodsza Europa” – *Od średniowiecza do współczesności. Prace ofiarowane Profesor Marii Barbarze Piechowiak Topolskiej w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. JURKOWSKI, R. M. JÓZEFIAK, W. STRZYŻEWSKI, Zielona Góra 2008, 243–258.

<sup>10</sup> W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 179; W styczniu 1597 r. K. Radziwiłł „Piorun” pisał do J. Zamoyskiego, że na sejmikach litewskich „dano to posłom na instrukcjach, aby do żadnych obrad nie przystępowali, aby naprzód ekscesy, które się przeciw prawu i przeciw konfederacji dzieją, uleczone były”, K. Radziwiłł do J. Zamoyskiego, Wiżun, 13 I 1597, AGAD, Archiwum Zamoyskich, rkps 234, nr 29; Por. druk: K. LEWICKI, *Książę Konstanty Ostrogski a unia brzeska 1596 r.*, Lwów 1933, 188, p. 1; O szantażu w czasie sejmiku, *Dyaryusze sejmowe, R. 1597*, 396–400; O tym, że zgodę na drugi pobór w czasie sejmiku 1601 r. Zygmunt III uzyskał obiecując, że umieści sprawę konfederacji w legacji przedsejmowej przyszłego sejmiku, WAP-Gd rkps 300/29/65, r. 1601, k. 160; B. JANISZEWSKA-MINCER, *Rzeczpospolita Polska*, 73; Na sejmie w 1603 r. już na samym początku posłowie różnowierczy zarówno prawosławni, jak i ewangelicy stwierdzili, że nie przystąpią do żadnych narad, jeśli nie zostaną spełnione ich żądania, WAP-Gd, rkps 300, 29/66, k. 239–243.

<sup>11</sup> Konflikty religijne, zakłócające obrady sejmów, nie były bynajmniej zjawiskiem, które zaistniało za Zygmunta III. Sejmującym już za Zygmunta II Augusta, w 1570 r., absorbowały nie polityka zagraniczna, przyszła elekcja, skarb publiczny, czy to, co król określał „opatrzaniem potomstwa”, ale od początku kwestia religii tak, że w rezultacie nie załatwiono żadnej z tych ważnych spraw, *W. Rosarius do M. Kromera*, Warszawa 10 VI 1570, Czart., rkps 1611, 255; *Diariusz sejmiku warszawskiego r. 1570*, wyd. J. SZUJSKI, SRP, t. 1, Kraków 1872, 113–132; J. PIROŻYŃSKI, *Sejm warszawski 1570*, Kraków 1972, 21, 40–64.

<sup>12</sup> Chociażby we wspomnianej mowie Stadnickiego na sejmie w 1606 r., por. p. 7.

i teraz też uczynić”<sup>13</sup>. Od Zygmunta III oczekiwano, że zastraszony nieuchwaleń-  
niem podatków na obronę państwa przed obcą agresją zwoła tajną naradę z se-  
natorami duchownymi i przekona ich do zmiany zdania, a ich postawa z kolei  
podziała odpowiednio na katolickich senatorów i katolicką większość w izbie.  
Było to oczekiwanie naiwne i nierealne wobec możliwości Zygmunta III, który  
nawet gdyby podjął się takiego przekonywania hierarchów skazany był z góry  
na porażkę, wręcz na kompromitację i śmieszność.

Królowi na sejmie poprzedzającym rokosz wszczęty przez Mikołaja Ze-  
brzydowskiego (1553–1620) szczególnie zależało na uspokojeniu sytuacji  
w kraju. Niewykluczone więc, że – jak twierdzi kronikarz krakowskiego domu  
jezuitów Jan Wielewicki (1566–1639) – w noc z 17 na 18 kwietnia pod koniec  
obrad sejmowych przekazał tekst projektu konstytucji o tumultach przebywają-  
cym na dworze jezuitom – spowiednikowi Fryderykowi Bartschowi (1552–  
1609) i kaznodzieli Piotrowi Skardze [Pawęskiemu] (1536–1612), aby mogli  
rozstrzygnąć, czy w takiej formie byłby przez katolików do przyjęcia. Dowo-  
dziłoby to ogromnej determinacji króla, a nie działania na szkodę projektu, jak  
to się przyjęło w historiografii za rokoszową propagandą<sup>14</sup>. Ojcowie w radykal-  
nej wersji projektu – jak przekonuje J. Wielewicki – znaleźli punkty, które nie  
tylko nakazywały tolerować „herezję”, ale nawet popierać ją i bronić. Fakt, iż  
obaj jezuita jeszcze tej samej nocy udali się do siedzib biskupów, aby przekazać  
im swoją negatywną opinię, może świadczyć, iż Zygmunt III konsultował pro-  
jekt z zakonnikami w porozumieniu z senatorami duchownymi, którzy również  
zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, czuli się zdeterminowani<sup>15</sup>. Monarcha  
został nawet upomniany na sejmie z powodu swojej determinacji w kwestii dy-  
sydenckiej: „prosimy, abys WKM posadzony będąc na tej stolicy od Pana Boga  
przez ręce kapłańskie zachowywał nas, tak jakoś WKM świątobliwym swym  
słowem i poprzysiężeniem obiecał”<sup>16</sup>.

Król u progu swojego panowania zgodnie z kompromisem wypracowanym  
przez posłów i senatorów obiecywał dochować wszystkiego, co się wiąże z reli-

---

<sup>13</sup> *Zygmunt August do M. K. Radziwiłła*, Warszawa 28 X 1571, Biblioteka Raczyńskich w Po-  
znaniu, rkps 73, k. 224v; O przebiegu ostatniego sejmu za Zygmunta II, F. PIEKOSIŃSKI, *Sejm  
walny warszawski z r. 1572*, Rozprawy i Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności Wydział  
Historyczno-Filozoficzny [dalej: RWHF PAU], t. 35, Kraków 1898, 256–269.

<sup>14</sup> P. SZPACZYŃSKI, *Habsburgowie w imperialnych dążeniach Zygmunta III wobec Szwecji  
i Rosji w latach 1587–1618*, Zielona Góra 2008 (nieopublikowana praca doktorska, w druku).

<sup>15</sup> J. WIELEWICKI, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie,  
t. 2: Od r. 1600 do r. 1608 [włącznie]*, wyd. W. CHOMĘTOWSKI, SRP, t. 10, Kraków 1886, 104–202.

<sup>16</sup> *Respons od duchowieństwa na piśmie podany z strony konfederacji, w: Pisma polityczne  
z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. 2: *Proza*, wyd. J. CZUBEK, Kraków 1917, 232–  
239; *Duchowieństwa Respons na Confederatją podany na sejmie warszawskim 1606*, BJ, rkps  
107, k. 574–579.

gią w myśl tego, co uchwali sejm<sup>17</sup>, a że sejm nie uchwalił, to – jak słusznie 10 lat później zauważył autor *Zwierciadła Rzeczypospolitej* – nie było winą Zygmunta III: „procesu do konfederacyi dotąd nie postanowił; [gdyż] ten miał mu być a nie jest, przez nas samych zgodnie podany, tedy się to raczej nam, a niż jemu przypisywać ma. Jako i insze rzeczy, które samaż niezgoda nasza hamuje”<sup>18</sup>. Król za każdym razem na sejmie przez kanclerza bądź jego zastępcę – jak to było w zwyczaju – tłumaczył, że nie ma nic przeciw żądaniom różnowierców, ale podkreślał równie konsekwentnie i zgodnie ze stanem faktycznym, że nie od niego zależy ich spełnienie, gdyż może to nastąpić jedynie przy zgodzie obu izb, której niestety nie ma, na co on nic poradzić nie może<sup>19</sup>. Na sejmie w 1606 r. Zygmunt III odnosząc się do egzekucji konfederacji wprost powiedział: „Ja osobiście wam jej wcale nie zaprzeczam, ale zróbcie, aby i duchowni i inni senatorowie katoliccy na to się zgodzili”<sup>20</sup>. Jedyne, co mógł zrobić i zrobił to prosił, aby się wzajemnie porozumieli dla dobra państwa<sup>20</sup>. Sam postanowił usunąć się na bok, aby bez jego obecności senatorowie z posłami sami doszli do porozumienia<sup>21</sup>.

---

<sup>17</sup> W czasie sejmu koronacyjnego Zygmunt III złożył ogólnikowe zapewnienie o dotrzymaniu „pokoju religijnego”. Nie było jednak mowy o oficjalnym uznaniu konfederacji warszawskiej, skoro tylko część szlachty domagała się jej zatwierdzenia, a inni przeciw temu ostro protestowali, *Jurament króla Zygmunta III uczyniony a prawem obwarowany*, Teki Naruszewicza [dalej: TN] 92, 607; *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782 wydanego*, wyd. J. OHRYZKO, t. 2, Petersburg 1859, 246–247; *W Krakowie na coronathey exorbitanciam przez Króla JM dosyć uczyniono*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6610, k. 48–51; Por. też *Juramentum Sigismundi III regis in Oliuensi monasterio legatis regni Poloniae praestitum*, Oliwa 1 X 1587, Czart., rkps 328, k. 115–116, 177–180; *Stanisłai Rescii diarium 1583–1589*, ed. J. CZUBEK, Kraków 1915, 177–180; Od razu po sejmie koronacyjnym złożono dwie protestacje, zgłoszone przez posłów katolickich. W obu wyłożono stanowisko katolickiej większości, „iż postanowienie recesu warszawskiego strony namówienia tego procesu i egzekucyj *pro absolute et suscipienti lege* nie może być rozumiana, gdyż stan duchowny cały i świeckiego wielka część nań nie pozwoliła (...) opowiedzieli się, iż jako przedtym na samę konfederacją, tak teraz na żadną namowę procesu egzekucyjnej okoliczności i warunków jej pozwolić nie mogą, i owszem, przeciwko temu wszystkiemu z powinności swej oponują”, *Przeciw konfederacji warszawskiej powojówódtw mazowieckiego i plockiego protestatia dana*, BJ, rkps 107, k. 736–738; Protest party został przez większość posłów katolickich, *Punkta przeciw utwierdzeniu konfederacji do Antyromanistów podanej 17 I 1588*, TN 93, 19–25; K. LEPSZY, *Walka stronnictw*, 105, 114.

<sup>18</sup> *Zwierciadło Rzeczypospolitej Polskiej* na początku roku 1598 wystawione, wyd. K. J. TUROWSKI, Kraków 1859, 6.

<sup>19</sup> O tym, że Zygmunt III nie tylko zgadzał się z zasadami aktu konfederacji, ale pragnął ich przestrzegania, a uchwalenie procesu nie doszło z winy samych posłów, którzy nie dołożyli starań, aby doprowadzić do uchwalenia stosownej konstytucji, J. RZOŃCA, *Sejmy z lat, cz. 1*, 101; O tym, że król nie mógł zapewnić pokoju różnowierców, bo do tego potrzebna była zgoda wszystkich sejmujących, tymczasem innowiercy byli w mniejszości, S. OCHMANN, *Sejmy z lat*, 145.

<sup>20</sup> W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 290, p. 433.

<sup>21</sup> *Fundament, z którego rokosz i wszystkie rozruchy urosły*, Czart., rkps 1623, 904; W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 192–193, 202, 237.

Nic dziwnego, że wobec oczekiwań, że król będzie namawiał hierarchów, odpowiedź monarchy i jego postawę uznawano za wykrętną. Na sejmie w 1606 r. „Króla tak traktowano ostro, że aż mu lży stały w oczach”<sup>22</sup>. Rzeczywiście jednak było tak, jak Zygmunt III tłumaczył tym, którzy usiłovali nim manipulować i wciągać go w grę o niemożliwe. Decyzje polsko-litewskiego sejmu wymagały jednomyślności, to znaczy, jeśli nie zgody, to przynajmniej braku sprzeciwu. Odpowiedź króla na sejmie w 1606 r. w kwestii uchwalenia procesu konfederacji stwierdzała jasno, że sami posłowie przecież dobrze wiedzą, iż ta ustawa wymaga „zgody wszystkich” i że chociaż „częste namowy i traktaty na przeszłych sejmach bywały”, to do zgody wszystkich nigdy nie przyszło, a bez niej nie można było czegokolwiek ustanowić<sup>23</sup>. Nie Zygmunt III ustalał tę zgubną dla funkcjonowania państwa zasadę jednomyślności polsko-litewskiego sejmu i nie on był władny ją zmienić, mimo iż, co należy podkreślić, jej nie akceptował, a nawet bardzo chciał i próbował ją zmienić, m.in. właśnie poprzez proponowane reformy na sejmie w 1606 r., którym przeszkodził najpierw rokosz Zebrzydowskiego, a później jego rezultat w postaci „miłej zgody”<sup>24</sup>.

Tymczasem zgodnie z obowiązującą procedurą sejmową najpierw należało wypracować kompromisowy projekt w izbie poselskiej, a następnie przedstawić go w senacie i choć tam na akceptację żądań niekatolików trudno było liczyć z racji niechęci hierarchów i katolickiej większości senatorów świeckich, to nie znaczy, że w izbie z akceptacją postulatów niekatolickiej mniejszości było łatwiej. Na kompromis nie było szans również tam wobec oporu zdecydowanej większości posłów katolickich pod wodzą „upornych” Mazurów, którzy za każdym razem wprost oświadczaali, że: „województwo mazowieckie tego procesu nie potrzebuje i przeciwko niemu się opowiada”<sup>25</sup>. Posłowie mazowieccy wielokrotnie powołali się przy tym na statuty z 1525 r., mówiące, że w ich województwie „poza samymi katolikami nikt nie może być tolerowany”<sup>26</sup>.

Wobec powyższego, już na początku obrad posłowie niekatolicy uciekali się często do szantażu, oświadczając swoim katolickim kolegom w izbie, że do żadnych debat nie przystępują i na żadne nie pozwalają bez spełnienia ich żądań. Wówczas katolicy, aby przełamać impas, jako że specyfika polskiego sejmu – jak wspomniano – wymagała jednomyślności, pozorowali, że jest szansa na spełnienie innowierczych postulatów i rozpoczynała się burzliwa dyskusja, która szybko przeradzała się w zwykłą kłótnię na wszystkie możliwe tematy.

---

<sup>22</sup> W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 236.

<sup>23</sup> *Tamże*, 200.

<sup>24</sup> W. KONOPCZYŃSKI, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1: 1506–1648, wyd. 2, oprac. J. DZIĘGIELEWSKI, Warszawa 1986, 202.

<sup>25</sup> W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 183.

<sup>26</sup> S. OCHMANN, *Sejmy z lat*, 185; O tym, że przed sejmem 1618 r. żądano egzekucji antydy-sydenckich statutów mazowieckich z 1525 r., J. SEREDYKA, *Sejm z 1618 roku*, Opole 1988, 85.

Sytuację opanować próbował marszałek, odkładając co drażliwsze kwestie na później, w tym zwykle i te wyznaniowe, które pod koniec sejmu, gdy zapadały ostateczne decyzje, powracały zawsze ze zdwojoną siłą. I nawet, gdy w kwestiach wyznaniowych czasami sklecono jakiś kompromisowy projekt, to zgoda nań katolickiej części izby poselskiej i to nie całej była tylko pozorna, jasne wszak było, że w senacie, gdzie posłowie udawali się z projektami uchwał, zgody i tak nie będzie. Jako komentarz do powyższego wystarczą słowa wojewody poznańskiego, Hieronima Gostomskiego (zm. 1609): „Cóż może być więtszy niewoli, jeśli w poselskiej izbie coś się uknowa i żąda potem aprobaty senatu i króla”<sup>27</sup>. Jedna izba (poselska) przerzucała odpowiedzialność na drugą (senat), a druga odsyłała różnowierców z powrotem do pierwszej, a to dla wypracowania wspólnego projektu, a to, gdy już był – z pozoru, bo dla świętego spokoju pod presją rozmaitych okoliczności – wspólny, dla jego uzupełnienia bądź poprawienia. Tam kłótnia wybuchała na nowo ze zdwojoną siłą<sup>28</sup>.

Ewidentnie grano na zwłokę, nie będąc w stanie rozwiązać wyznaniowego pata – albo Kościół zaprzeczy temu, co głosi, że obrona tolerancji to nie grzech, albo nic nie będzie z procesu. *Tertio non datur*. W końcu albo różnowiercy ustępując odkładali swoje żądania na następny sejm (tak, jak to było już na pierwszym koronacyjnym z udziałem Zygmunta III 1587/1588<sup>29</sup>, a z czasem stało się zwyczajem) bez jakiegokolwiek gwarancji zresztą doczekania się ich spełnienia<sup>30</sup>, albo sejm kończył się fiaskiem (1597<sup>31</sup>, 1600<sup>32</sup>, 1603<sup>33</sup>, 1605<sup>34</sup>, 1606<sup>35</sup>, 1615<sup>36</sup>) z ogromną szkodą dla państwa, zawsze jednak przy milczącej zgodzie katolic-

<sup>27</sup> Czart., rkps 352, 532; S. OCHMANN, *Sejmy z lat*, 172.

<sup>28</sup> Por. *Diariusze sejmowe r. 1597*, 153–155, 427; J. RZOŃCA, *Sejmy z lat*, cz. 1, 78; L. JARMIŃSKI, *Bez użycia*, 179–180.

<sup>29</sup> O tym, że na przełomie lat 1587 i 1588 przez cały obradujący wówczas sejm koronacyjny trwały swary, skutkiem czego odłożono sprawę do następnego zgromadzenia, K. LEPSZY, *Walka stronnictw*, 115.

<sup>30</sup> O tym, że w 1596 r. większość katolickich posłów nie kwestionowała konieczności obwarowania praw innowierców, proponowała jednak, by sprawę uchwalenia procesu konfederacji załatwić ostatecznie na następnym sejmie z powodu nadmiaru spraw do rozstrzygnięcia w czasie obecnych obrad sejmowych i że ewangelicy bezskutecznie żądali gwarancji, że sprawa ta rzeczywiście zostanie załatwiona na następnym sejmie, WAP-Gd, rkps 300, 29/58, k. 42–45; L. JARMIŃSKI, *Bez użycia*, 145; T. KEMPA, *Wobec kontrreformacji*, 103.

<sup>31</sup> *Dyariusze sejmowe, R. 1597*, 107, 111–113, 160–164, 497–501, 506; L. JARMIŃSKI, *Bez użycia*, 187–192; J. RZOŃCA, *Sejmy z lat*, cz. 1, 95–112.

<sup>32</sup> B. JANISZEWSKA-MINCER, *Rzeczpospolita Polska*, 57.

<sup>33</sup> Obrady zakończyły się fiaskiem, posłowie godzili się jedynie na uchwalenie poboru w związku z nieustającą agresją szwedzką w Inflantach, J. WIELEWICKI, *Dziennik spraw*, cz. 2, 35.

<sup>34</sup> A. STRZELECKI, *Sejm z r. 1605*, Kraków 1921, 173–175; K. TYSZKOWSKI, *Odgłosy rokoszowe na Litwie*, „Ateneum Wileńskie” 1 (1923), 39–57.

<sup>35</sup> W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 247–250, 292.

<sup>36</sup> S. OCHMANN, *Sejmy z lat*, 120.

kiej opozycji, którą zwykle innowiercy popierali, podczepiając się pod nią w nadziei, że opozycjoniści pomogą im przeforsować obronę tolerancji. Zarówno jednak kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski, jak i przywódca rokoszu Mikołaj Zebrzydowski, choć często korzystali z poparcia różnowierców, posługując się ich żądaniami jako wygodnym, bo skutecznym pretekstem do czynienia na złość królowi z bezowocnym rozejściem się sejmu włącznie, to uchwaleniu procesu do konfederacji ze względu na swoje katolickie wyznanie i powiązania byli zdecydowanie przeciwni. Znane są słowa Zamoyskiego, skierowane wprost do różnowierców: „Kiedy to mogło być, abyście wszyscy byli papieżnikami, dałbym za to połowicę zdrowia mojego, abym drugą połowicą żyjąc, cieszył się z tej świętej jedności”<sup>37</sup>. Na rokoszowym zjeździe pod Lublinem Zebrzydowski z kolei wprost przyznał, że raczej gotów życie oddać niż na konfederację pozwolić<sup>38</sup>. Dopiero w czasie rokoszu okazało się, że zacierane wcześniej w propagandzie różnowierczej animozje między szlachtą dysydencką a katolicką istnieją realnie<sup>39</sup>.

Mechanizm walki różnowierców w sejmie o uchwalenie procesu do konfederacji warszawskiej przebiegał przez blisko 45 lat panowania Zygmunta III wedle powyższego, powtarzającego się schematu na niemal wszystkich 37 sejmach. Notabene to bynajmniej nie jedyny przykład schematycznego działania sejmu, gdyż całkiem podobnie było i w niewralgicznych dla państwów kwestiach podatkowych, gdzie szlachta na 37 szans ani razu nie zdobyła się na uchwalenie ograniczającego swoje wybujałe przywileje podatku, odpowiednio do potrzeb państwa i realizacji mocarstwowych, zgodnych z interesem tegoż

---

<sup>37</sup> I dodawał: „Ale jeśli kto wam gwałt będzie czynić, dam wszystko zdrowie przy was, abym na tę niewolę nie patrzył”. O tym, że J. Zamoyski za Zygmunta III, „czyniąc się mecenasem różnowierczych żądań, utożsamiał je z obroną swobód szlacheckich, a swobody te uniemożliwiały jakąkolwiek konsekwentną politykę państwową, S. GRZYBOWSKI, *Dzieje Polski i Litwy 1506–1648*, w: *Wielka historia Polski*, red. S. GRODZISKI, J. WYROZUMSKI, M. ZGÓRNIAK, t. 4, Kraków 2000, 294; 302; O postawie kanclerza Zamoyskiego wobec różnowierców decydowały względy natury politycznej. W 1589 r. np., gdy zabiegał o ich poparcie dla projektu reformy elekcji, to popierał ich żądania, ale wiosną 1590 r. nie poparł już tych żądań, bo bał się zerwania sejmu, gdyż zależało mu na uchwale w sprawie pogłównego na wojnę z Turcją i na ekskluzji arcyksięcia Maksymiliana od tronu polskiego, L. JARMIŃSKI, *Bez użycia*, 244–245; W 1597 r. otrzymał pochwałę od papieskiego sekretarza stanu C. Aldobrandiniego za to, że na sejmie znajdował się w gronie przeciwników obwarowania konfederacji, *Die Hauptinstruktionen Clemens' VIII für die Nuntien und Legaten an den europäischen Fürstenthöfen 1592–1605*, Bd. 1, hg. von K. JAITER, Tübingen 1984, 246; Artykuły belskie autorstwa Zamoyskiego przedstawione królowi na sejmie w 1605 r. o procesie nie wspominały, a jedynie o reasumowaniu konstytucji o tumultach z 1593 r., *Artykuły belskie podane na sejmie*, w: A. SOKOŁOWSKI, *Przed rokoszem. Studium historyczne z czasów Zygmunta III*, RWHF PAU, t. 15, 1882, 213.

<sup>38</sup> W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 136.

<sup>39</sup> A. STRZELECKI, *Udział i rola różnowierstwa w rokoszu Zebrzydowskiego (1600–1607)*, „Reformacja w Polsce” 7/8 (1935–1936), 142; 158–159.

państwa (wbrew temu, co się sady w historiografii) dążeń króla<sup>40</sup>. W 1597 r. biskup krakowski Jerzy Radziwiłł (1556–1600) słusznie zauważył, że na sejmach dyskutuje się nawet o sakramentach świętych, podczas gdy pilne sprawy, dotyczące bezpieczeństwa państwa zbywa się śmiechem<sup>41</sup>. Wynikało to jednak ze specyfiki ustrojowej, podyktowanej bezwzględną szlachecką dominacją, a nie z woli czy jakiś wymyślonych błędów Zygmunta III, jego poprzedników czy następców, których się zwykle bezceremonialnie oskarżać w historiografii o całe zło.

Poza tym posługiwanie się, z powodu słusznej skądinąd (zwłaszcza według dzisiejszych norm, które często niesłusznie zresztą przykłada się do czasów minionych) chęci zapobiegania nagannemu bezwzględnie na przykład dewastowaniu zborów przez katolickich studentów, zrywaniem sejmów godzącym w interes państwa, niezależnie od zasadności dążeń, należy potępić jako zjawisko bez porównania gorsze od samych tumultów. Tym bardziej, że przypadki nietolerancji w Rzeczypospolitej w okresie panowania Zygmunta III były lokalne i mimo wszystko incydentalne, a tolerancja powszechnym ewenementem na skalę międzynarodową, o jakim w Europie, a zwłaszcza w sąsiednich agresywnych wobec Rzeczypospolitej mocarstwach takich, jak Szwecja czy Rosja, katolicy mogli tylko pomarzyć. Poza tym odrębną kwestią było, iż na czele obrońców tolerancji w Rzeczypospolitej często stawali magnaci z powodów czysto politycznych, czy wręcz osobistych. Obrażeni na króla o to, że zabrakło dla nich przysłowiowych „stołków” jętrzyli różnowierców, przypominając im o urojonych krzywdach.

Przykładem może tu być kalwiński przywódca protestantów litewskich butny książę Janusz Radziwiłł (1579–1620), który – jak twierdził – za swoje wyznanie gotów poświęcić życie i „wszystko, co ma na świecie”<sup>42</sup> i który wszczął rokosz wspólnie z fanatycznym katolikiem Zebrzydowskim (gotowym z kolei życie postradać niż na konfederację pozwolić). Na sejmie poprzedzającym ów rokosz zażarcie domagał się uchwalenia „procesu konfederacji” warszawskiej. Za ledwie na sejm przybył, a zaraz uderzył w strunę wyznaniową, nakazując swojemu ministrowi, niejakiemu Piotrkowskiemu, odprawiać publiczne w swoim dworze na Krakowskim Przedmieściu przez cały dzień, uroczyste nabożeństwo i głosić kazania, niejako wyzywając pospólstwo do tumultu, który by wykazał naocznie potrzebę „obwarowania” tolerancji religijnej<sup>43</sup>. W każdym mieście zresztą, w którym bywał w sposób wyzywający odprawiał swoje kalwińskie nabożeństwa, prowokując miejscowych katolików, aby zyskać pretekst do wrzasków na sejmie o to, że innowiercom dzieje się krzywda.

---

<sup>40</sup> P. SZPACZYŃSKI, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618* (w druku).

<sup>41</sup> J. RZOŃCA, *Sejmy z lat*, cz. 1, 55.

<sup>42</sup> J. BYLIŃSKI, *Dwa sejmy*, 116.

<sup>43</sup> W. SOBIESKI, *Pamiętny sejm*, 184.

Poza tym za popieranie na sejmach wyznaniowych interesów miast pruskich Gdańska, Torunia i Elbląga Radziwiłł i jego koledzy – tacy, jak obrażony na króla z powodu braku dłań stołka katolik Jan Szczęsny Herburt (1567–1616), czy przywódca różnowierców wielkopolskich, Marcin Broniewski – byli hojnie wynagradzani finansowo<sup>44</sup>. Prawdziwą ironię losu stanowić może też fakt, iż protestanci pod wodzą Radziwiłłów o wiele mocniej występowali przeciw unii brzeskiej niż sami prawosławni, nie bacząc, że zjednoczenie Kościołów pożądane było przede wszystkim ze względu na dobro Rzeczypospolitej, zwłaszcza Wielkiego Księstwa Litewskiego. Chodziło wszak o scementowanie wyznaniowe ludności ze wschodnich terytoriów państwa celem pozbawienia zbierającej ziemie ruskie Moskwy pretekstu do ekspansji w postaci możliwości mieszania się w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej ze względu na zależność prawosławia od tamtejszych patriarchów. Unię brzeską z tego powodu aprobował król Zygmunt III oraz obaj kanclerze wielcy – litewski Lew Sapieha (1557–1633) i koronny Jan Zamoyski<sup>45</sup>.

Najgorsze było to, że różnowiercy zawsze opierali swoje nadzieje na trudnym położeniu państwa wyznając zasadę, że im gorzej tym lepiej. Dnia 15 maja 1599 r. protestanci i prawosławni zawarli w Wilnie sojusz czysto polityczny przeciw katolikom, który przez lata paraliżował wszelkie próby reformy chromającego coraz bardziej ustroju państwa<sup>46</sup>. Wykorzystali przy tym porażkę Zygmunta III w Szwecji, wpisując się, ba idąc w sukurs propagandzie religijnej wiarołomnego stryja królewskiego księcia Sudermanlandii Karola (1550–1604–1611), który aby usprawiedliwić swoje dążenia do przejęcia władzy w Szwecji rozgłaszał w Europie, że powodem wszczętej przezeń rebelii jest rzekoma chęć króla rekatalizowania dziedzicznego królestwa. W Wilnie postanowiono „skrypt (...) różnymi językami w druk podać”, aby nagłośnić na arenie międzynarodowej „krzywdy”, które znoszą różnowiercy w Rzeczypospolitej i zgłaszając jednocześnie równie kuriozalny, co owe „krzywdy” postulat powszechnego zjednoczenia europejskich niekatolików<sup>47</sup>. Od czasów słynnego Michała Gliškiego (ok. 1470–1534), który za Zygmunta I (1467–1506–1548) przeszedł na stronę Moskwy pod pretekstem prześladowania prawosławnych, różnowiercy nie pomijali tak drastycznych kroków, jak zdrada państwa. Na czele obrońców prawosławia stał uważany na Kremlu za swojego człowieka butny książę Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525–1608)<sup>48</sup>, który szukał sojuszu z wrogiem Rzeczypospolitej prawosławnym wojewodą wołoskim Michałem Walecznym

---

<sup>44</sup> S. OCHMANN, *Sejmy z lat*, 103.

<sup>45</sup> J. RZOŃCA, *Sejmy z lat*, cz. 1, 81–84.

<sup>46</sup> L. JARMIŃSKI, *Bez użycia*, 233 n.

<sup>47</sup> J. ŁUKASZEWICZ, *Dzieje Kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. 1, Poznań 1842, 138–140; TENŻE, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835, 174–175; 186–187.

(1551–1593–1601)<sup>49</sup>. Prawosławni mieszkańcy Wielkiego Księstwa Litewskiego przestrzegali cara Wasyla IV Szujskiego (1552–1612, car 1606–1610) o mającej nastąpić wyprawie Zygmunta III pod Smoleńsk, a ponadto „ostrzegali” moskwan, iż król polski wybiera się do Moskwy, aby zniszczyć wiarę prawosławną. W ten sposób starali się podniecać fanatyzm religijny u swoich współwyznawców<sup>50</sup>. Sprzyjało to propagandzie cara Szujskiego, który rozgłaszał, że „król przybył do Moskwy nie po to, aby podbić państwo, lecz religię, że jest wrogiem nie miast, lecz cerkwi, nieprzyjacielem świętych obrzędów i łupieżcą klasztorów”<sup>51</sup>.

W drugiej połowie 1609 r. wytoczono kilka procesów dysydemtom, w wyniku których kilka osób zostało skazanych na karę śmierci za zdradę króla i państwa oraz spiskowanie z Moskwą<sup>52</sup>. Już w 1609 r. krążyły po Wilnie pogłoski, że dysydenci zamierzają spalić miasto i w rok później rzeczywiście wybuchł pożar, który ogarnął znaczną jego część<sup>53</sup>. W czasie wojny z Moskwą były rokoszanin Piotr Gorajski (zm. 1619) wprost pisał do (współautora protestanckiego spisku uknutego w Europie przeciw Zygmuntowi III w ostatniej dekadzie jego panowania<sup>54</sup>) hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640): „Nie ukaże li Bóg inszego środka i do Moskwy nie ciężko by mi odrzekłszy się wszystkiego jechać, a związawszy się z nimi siec, palić, póki by mi stawało tę księżą nie cnotliwą, którzy już nam wszystką wolność biorą”<sup>55</sup>. Po bezowocnym sejmie w 1615 r. kasztelan gnieźnieński Andrzej Przyjemski (zm. 1618) wprost stwierdził, „że umyślnie spraktykowano było od sąsiad naszych, żeby sejm nie

---

<sup>48</sup> O tym, że K. W. Ostrogski był uważany przez czynniki polityczne w Moskwie za naturalnego sojusznika Kremla, W. POLAK, *Rzeczpospolita a prawosławie moskiewskie na początku XVII wieku*, „Czasy nowożytne”, t. 2, 1997, 79–88; Por. też: Z. WOJTKOWIAK, *Ostrogski Konstanty Wasyl (ok. 1526–1608), książę*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, 486–489; T. KEMPA, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525–1608), wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, 144nn.

<sup>49</sup> K. TYSZKOWSKI, *Stosunki ks. Konstantyna Ostrogskiego z Michalem hospodarem multańskim*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 2, Lwów 1925, 641–649.

<sup>50</sup> *Depesza F. Simonetty z 20 I 1610*, Teki Rzymskie [dalej: TR] nr 56, k. 14.

<sup>51</sup> S. KOBIERZYCKI, *Historia Władysława królewicza polskiego i szwedzkiego*, tłum. z łac. M. Krajewski, wyd. J. BYLIŃSKI, W. KACZOROWSKI, Wrocław 2005, 78, 91; O tym, że król motywy religijne wykorzystywał jedynie w kampanii propagandowej i że nie ma ani jednego prywatnego listu Zygmunta III, w którym snułby on jakieś rozważania na temat nawracania prawosławnych jako motywu wojny z Rosją, W. POLAK, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy 1607–1612*, Toruń 1995; H. WISNER, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 2006, 116.

<sup>52</sup> *Depesza F. Simonetty z 17 VIII 1609*, TR nr 55, k. 224.

<sup>53</sup> J. BYLIŃSKI, *Sejm z roku 1611*, 29–30.

<sup>54</sup> „Spisek orleański” w latach 1626–1628, oprac. U. AUGUSTYNIAK, W. SOKOŁOWSKI, Warszawa 1990.

<sup>55</sup> *P. Gorajski do K. Radziwiłła*, Radęcin, 17 X 1614, AGAD, AR, dz. V, tek. 97, nr 4460; S. OCHMANN, *Sejmy z lat, 25*.

doszedł i dlatego religię wyrzucono na plac, aby o nią się swarząc sejm rozetrwano”<sup>56</sup>. Po sejmie 1616 r. Janusz Radziwiłł odradzał bratu Krzysztofowi udział w wyprawie królewicza Władysława (1595–1632–1648) na Moskwę w następujących słowach: „nie wiem jako to na taką wojnę jechać, którą to przeciwko sumieniu swemu być baczy (...). Ale nade wszystko W Mość pomnieć masz, że ta wojna naprzód w Rzymie nie w Warszawie uchwalona”<sup>57</sup>. Za prawdziwą ironię losu należy uznać fakt, iż ta szkodliwa dla słusznych dążeń króla propaganda, idąca w sukurs rosyjskiej, jako poważny podgląd zdominowała polską historiografię<sup>58</sup>, podobnie jak fakt, że tam, gdzie fanatyzm był czymś naturalnym nikt dziś władców takich, jak chociażby Gustaw II Adolf (1595–1611–1632) o fanatyzm nie oskarża, a Zygmunt III, który na tle nie tylko swojego szwedzkiego kuzyna, ale i pozostałych swoich kolegów na tronach ówczesnej Europy był uosobieniem i wzorem tolerancji, nie może się pozbyć tej oszczerczej inwektywy<sup>59</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, iż nie można uznać postawy Zygmunta III – oczekującego w myśl wypracowanego kompromisu przed swoją koronacją zgodnej uchwały sejmowej – za równoznaczną z negatywnym stanowiskiem króla w kwestii procesu konfederacji, a już na pewno obwiniać go o to, iż jedynym efektem wieloletnich starań w tym względzie było uchwalenie w 1593 r. (na sejmie poprzedzającym wyjazd króla do Szwecji) ogólnej konstytucji o tumultach<sup>60</sup>, reasumowanie jej na sejmach w 1596 (po zawarciu unii brzeskiej) i w 1598 r.

<sup>56</sup> *Wotum kasztelana gnieźnieńskiego Przyjemskiego na sejmie warszawskim IV–V 1616*, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 325, 36–37; Druk dodatek, nr 4, w: K. TYSZKOWSKI, *Gustaw Adolf wobec Polski i Moskwy (1611–1616)*, Lwów 1930, 40.

<sup>57</sup> *J. Radziwiłł do K. Radziwiłła*, Frankfurt n/Odrą, 7 II 1617, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1851, 24 i n; S. OCHMANN, *Sejmy z lat*, 210.

<sup>58</sup> Na wyznaniowie podłoże wojny wskazywał m.in. Wacław Sobieski, który, zarzucał królowi za francuskim historykiem Paulem Pierlingiem, że snuł fantastyczne plany katolizacji Moskwy, a nawet Persji i na poparcie tych zarzutów przytaczał listy Zygmunta III do papieża, nuncjusza Francesca Simonetty i sekretarza stanu, kardynała Scypiona Borghese, W. SOBIESKI, *Żółkiewski na Kremlu*, Warszawa – Lublin – Łódź – Poznań – Kraków 1920, 17–23; P. PIERLING, *La Russie et le Saint Siegé. Etudes diplomatiques*, t. 2, 364–366; A. ANDRUSIEWICZ, *Dzieje wielkiej smuty*, Katowice 1999, 444.

<sup>59</sup> Określenia w odniesieniu do Zygmunta III: „wychowanek Loyoli”, „król jezuitów”, „monarcha zasad”, „ideolog”, „misjonarz”, „polski Filip II”, które kryją w sobie zarzut fanatyzmu do dziś nie zostały dostatecznie zweryfikowane przez historyków. Nadal określa się Zygmunta III mianem „ultrakatolicki”, zarzuca się królowi politykę „ultramontańską i kontrreformacyjną”, nazywa się go „wypróbowanym rzecznikiem interesów Kościoła rzymskiego”, pisze się o „ponurym fanatyzmie” króla, o nieograniczonym wpływie jezuitów na jego politykę J. TAZBIR, *Historia Kościoła, w Polsce (1460–1795)*, Warszawa 1966, 90–96.

<sup>60</sup> Konstytucja o tumultach w 1593 r. miała charakter tymczasowy i uchwalona została tylko z uwagi na wyjazd Zygmunta III na koronację do Szwecji. Nie wspomniano w niej wprost o tumultach wyznaniowych, ale ogólnie, o wszystkich, *Volumina Legum*, t. 2, 341–348.

(przed kolejnym wyjazdem króla do Szwecji), a także uchwalenie szczegółowej konstytucji o tumultach religijnych z 1631 r.<sup>61</sup> (podyktowanej obawą katolickich hierarchów i Rzymu przed wyborem Gustawa II Adolfa na tron polski po śmierci Zygmunta III, co zresztą najlepiej potwierdza, iż różnowiercy wciąż stanowili poważną siłę, wbrew tym wszystkim opiniom o ostatecznym zwycięstwie kontrreformacji za czasów króla z warszawskiej kolumny, który rzekomo miał dyskryminować protestantów przy rozdawnictwie godności senatorskich<sup>62</sup>). Na taki wynik sporu o proces konfederacji bezpośredniego wpływu nie miał wszak Zygmunt III, ale podyktowany względami kontrreformacji opór na sejmach wobec przyznania „herezji” jakichkolwiek gwarancji prawnych ze strony katolików stanowiących zdecydowaną większość w izbie poselskiej i senacie<sup>63</sup>.

To, czy król ulegał wpływowi hierarchów i kurii rzymskiej, która nie akceptowała kompromisów w stosunkach z innowiercami, nie miało tu nic do rzeczy, bo nawet gdyby ostentacyjnie manifestował swój sprzeciw wobec Rzymu i Kościoła katolickiego, to ani kuria poglądów by nie zmieniła, ani większość katolickich senatorów i posłów nie zgodziłaby się na sejmie uchwalić procesu do konfederacji. To postawa tych ostatnich zadecydowała, że kolejne sejmy nie posunęły sprawy procesu konfederacji warszawskiej do przodu. Poza tym innowiercy nie dość, że stanowili mniejszość, to jeszcze byli między sobą zwaśnieni<sup>64</sup>. Król nie był w stanie narzucić swojej woli żadnej ze stron, a tym bardziej większości. I również to nie Zygmunt III bynajmniej „rzucił nasienie nienawiści różnowierców ku wyznaniu panującemu nieświadomie wpychając część wy-

---

<sup>61</sup> W konstytucji *Zatrzymanie pokoju pospolitego* w sposób wyraźny – jak w żadnej wcześniejszej ustawie o tumultach – stwierdzono, iż „pod pretekstem religii katolickiej, od swawolnych ludzi w państwach naszych, różne tumulty i wioleńce się dzieją, zaczym pokój pospolity się targa i wielkie stąd *inconvenientia* rosną”. I dalej, „by owi *violatores pacis publicae* [...] karani byli, mieć chcemy, *Volumina Legum*, t. 3, 326; O tym, że zapewnienie prawne swobody religijnej w Polsce osiągnęło w 1631 r. apogeum, J. SEREDYKA, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III 1629–1632. Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978, 222.

<sup>62</sup> Jeśli liczba protestanckich senatorów się zmniejszyła to nie w wyniku „zachcianek króla”. Już za Stefana Batorego obserwujemy wszak stałą tendencję, powolnego, regularnego zmniejszania się ich liczby. Za Zygmunta III nawet tempo się nie zmieniło, gdyż wyraźny spadek obserwujemy dopiero pod koniec jego panowania, a więc po blisko 45 latach, A. JOBERT, *Od Lutra do Mohyły. Polska wobec kryzysu chrześcijaństwa 1517–1648*, tłum. z franc. E. Sękowska, Warszawa 1994, 153–155; Według najnowszych badań Zygmunt III nie uprawiał świadomej polityki prowadzącej do przekształcenia struktury wyznaniowej Rzeczypospolitej, K. CHŁAPOWSKI, *Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996, 184; Por. *Podróż i układy w Polsce sir Tomasza Roe, 3 listopada – 7 grudnia 1629*, PAN i PAU, rkps 954, k. 7, 12; J. SEREDYKA, *Sir Tomas Roe o polityce wyznaniowej Zygmunta III*, Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, seria A, nr 18, 41–44.

<sup>63</sup> Por. L. JAREMIŃSKI, *Bez użycia*, 244–245.

<sup>64</sup> J. ŁUKASZEWICZ, *Wiadomość historyczna o dysydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII wieku*, Poznań 1832, 131–139; *akta synodów*, t. 4, Warszawa 1997, dodatki, 362.

znawców prawosławia w objęcia Rosji” – jak twierdzi chociażby Tomasz Kempa<sup>65</sup>, ale magnaci pokroju Ostrogińskiego i Radziwiłłów, którzy podobnie zresztą jak szlachta, dająca się z łatwością tym totumfackim mentorom swoim bezceremonialnie ogłupiać, nie dojrżeli do tego, aby – jak to słusznie ujął w odniesieniu do tej ostatniej dziewiętnastowieczny badacz, August Sokołowski – partykularne dążności swoje złożyć na ołtarzu dobra publicznego”<sup>66</sup>.

### **Sigismund III's Attitude towards the Attempts of Heterodoxes Aiming at the Execution of the Warsaw Confederation**

#### *Summary*

Non-catholic minority in the Republic of Poland attempting to coerce Sigismund, by threatening to break off seyms, to support the passing of the process leading to the Warsaw confederation, was expecting the impossible, namely that the king would persuade the Catholic hierarchs in the Senate to be ready, at the time of reformation, to explain to the Catholic senators and the Catholic nobility not only that tolerance was not a sin, but also that its defence was not a sin. The use, for the reason of the grounded in fact desire to prevent, for example, the absolutely reproachable devastation of assemblies by Catholic students or appropriation of orthodox churches by Uniates, of breaking off seyms which adversely affected the interest of the country, irrespective of the legitimacy of the actions, should be condemned as a phenomenon by far worse than turmoils. Particularly taking into consideration the fact that the cases of intolerance in the Republic of Poland at the time of Sigismund III's rule were local and, above all, incidental, and tolerance was a common sensation as compared internationally about which people in Europe, particularly in the neighbouring superstates aggressive towards the Republic of Poland, such as Sweden or Russia, could only dream on. As ironic should certainly be regarded the fact that where fanaticism was something natural, nobody today accuses such rulers as, for example, Gustav II Adolf, of fanaticism, but Sigismund III who, in comparison to his Swedish cousin and, also, remaining colleagues on thrones of that time Europe, was the embodiment and example of tolerance, cannot get rid of this calumnious invective.

---

<sup>65</sup> J. ŁUKASZEWICZ, *Dzieje Kościołów*, t. 1, 182.

<sup>66</sup> A. SOKOŁOWSKI, *Austriacka polityka Zygmunta III*, „Przegląd Polski” 13 (1878) t. 4, 56–59.